



przedstawia hipnotyzujący dramat kostiumowy na podstawie  
ulubionej powieści Franza Kafki

## MICHAEL KOHLHAAS

Reżyseria Arnaud des Pallières  
Francja – Niemcy 2013, 121 min.



**W KINACH OD 13 CZERWCA 2014**

### DYSTRYBUCJA

#### Aurora Films

Pasaż Ursynowski 1/111, 02-784 Warszawa, Poland, tel. +48 22 405 41 46

Dystrybucja: **Anna Dziewulska** e-mail: [dystrybucja@gingercore.pl](mailto:dystrybucja@gingercore.pl)

### PR & MARKETING

METEORA FILMS sp. z o.o.

Adres korespondencyjny: KINO PRAHA ul. Jagiellońska 26, 03-719 Warszawa

Media & PR - **Małgorzata Borychowska** tel. 696 485 303, e-mail: [malgosia@meteorafilms.pl](mailto:malgosia@meteorafilms.pl)

Marketing - **Katarzyna Kobylińska** tel. 600 051 516, e-mail: [kasia@meteorafilms.pl](mailto:kasia@meteorafilms.pl)

AURORA FILMS S.C. ul. Pasaż Ursynowski 1/111, 02-784 Warszawa, tel.: + 48 22 405 41 46 [www.aurorafilms.pl](http://www.aurorafilms.pl)

# AURORA FILMS

przedstawia niemiecko-francuską koprodukcję  
Les Films d'Ici, Looks Filmproduktionen, Arte France Cinéma,  
ZDF/ARTE, Rhône-Alpes Cinéma, Hérodiade, K'ien Productions

## MICHAEL KOHLHAAS

Tytuł oryginalny: Michael Kohlhaas

opartą na powieści:

**„Michael Kohlhaas” Heinricha von Kleista**

w reżyserii

**Arnauda des Pallières**

### Twórcy filmu:

**Scenariusz:** Christelle Berthevas, Arnaud des Pallières

**Zdjęcia:** Jeanne Lapoirie AFC

**Montaż:** Sandie Bompar, Arnaud des Pallières

**Dźwięk:** Jean-Pierre Duret

**Kostiumy:** Anina Diener

**Muzyka oryginalna:** Martin Wheeler, Les Witches

**Scenografia:** Yan Arlaud

**Producent wykonawczy:** Serge Lalou

### Występują:

Mads Mikkelsen **Michael Kohlhaas**

Mélusine Mayance **Lisbeth**

Delphine Chuillot **Judith**

Denis Lavant **Teolog**

Roxane Duran **Księżniczka**

David Kross **Pastor**

Bruno Ganz **Gubernator**

Paul Bartel **Jérémie**

David Bennent **César**

i inni

## Opis filmu:

**Połowa XVI wieku. Na tle górskiego krajobrazu Sewennów pojawia się sylwetka Michaela Kohlhaasa – handlarza końmi, ojca i męża, rewolucjonisty śniącego o równości. Jednego z najbardziej prawych i najstraszniejszych bohaterów krwią znaczących karty historii. Jednego z tych, który mógł mieć wszystko, gdyby nie stracił gruntu pod nogami. Tego jedyne, który tak mocno pragnął chodzić ścieżkami sprawiedliwości, że zaczął iść po trupach.**

„Michael Kohlhaas” Arnauda des Pallièresa to kostiumowy dramat nakręcony na podstawie romantycznej powieści Heinricha von Kleista traktującej o prawie, wzorcach i zemście. **Elektryzująca, oparta na faktach historia** to opowieść o dobrze prosperującym handlarzu końmi, który wiezie spokojne, komfortowe i szczęśliwe życie na łonie rodziny. Sytuacja Kohlhaasa ulega nagłej i radykalnej zmianie, gdy jeden z lokalnych arystokratów narusza granice jego terytorium, wdziera się na nie i zaczyna bezprawnie pobierać opłaty od osób, które je przemierzają. Jedną z ofiar feudalnego kaprysu arystokraty staje się sam Kohlhaas, który na rzecz barona traci też dwa konie. Ponieważ jego sprawa nie zostaje poważnie potraktowana w sądzie, mężczyzna stawia swój los na jedną kartę i postanawia samodzielnie szukać sprawiedliwości. Staje na czele armii uciskanych i w porywie zemsty pustoszy okolice, morduje wrogów prawa i zapala ogień rewolucji w czasach, gdy średniowiecze zaczyna odchodzić w zapomnienie na rzecz renesansu wartości.

## Nagrody / festiwale:

2013 – **Cannes, nominacja do Złotej Palmy**

2013 – Brussels European Film Festival, Bruksela – **Golden Iris Award, Cinelab Award, RTBF Public Award, Cineuropa Award**

2013 – **César Awards:** nominacje w sześciu kategoriach: Najlepsze Kostiumy, Najlepsze Zdjęcia, Najlepsza Scenografia, Najlepszy Aktor, Najlepsza Muzyka, Najlepszy Dźwięk

2013 – Vancouver IFF, USA, sekcja Spotlight on France

2013 – Stockholm IFF, Szwecja, sekcja Open Zone

2013 – Black Nights Film Festival, Tallinn, Estonia, sekcja Panorama

2013 – Kalkuta IFF, Indie, sekcja Kino Międzynarodowe

2013 – Haifa IFF, Izrael

2013 – Viennale, Vienna IFF, Austria

2013 – Festival do Rio, Brazylia, sekcja World Panorama

2013 – Slamdance, Salt Lake City, USA, sekcja Narrative Feature

### **Prasa o filmie:**

„Pełen powagi i skupienia „Michael Kohlhaas” przypomina historyczne filmy realizowane przez Wenera Herzoga w latach siedemdziesiątych; ewokuje wspomnienia „Makbeta” Romana Polańskiego i westernów Sergia Leone. (...) Średniowieczna muzyka skomponowana przez Martina Wheelera z uderzeń bębnów i lekkich dźwięków piszczałek oraz ścieżka dźwiękowa Jean-Pierre’a Dureta to jedne z najmocniejszych elementów tego filmu.”

Jonathan Romney **Screen Daily**

„Przestrzeń, w jakiej rozgrywa się akcja filmu, jest spektakularna. Na uwagę zasługuje też przemyślane użycie naturalnego światła, które wydobywa musztardową tonację jesiennego, górskiego krajobrazu.”

Jay Weissberg **Variety**

„Michael Kohlhaas” w wersji Arnauda des Pallièresa ma jakość powolnego, kontemplacyjnego dzieła sztuki, w którym każdy gest jest wynikiem zamysłu, słów nie pada dużo, a widać niewiele więcej niż spocone męskie twarze i spływające po nich strużki krwi, błyszczące w mroku zalewającym pokoje.”

Barbara Scharres **RogerEbert.com**

„Arnaud des Pallières ma dobre oko do portretowania XVI wieku. Jego obrazy zdają się być szorstkie, w jego filmowym świecie słychać, jak metalowe

elementy broni uderzają o siebie, drewniane osie kół poruszają się z piskiem, a ręcznie tkane materiały ocierają się o ciała. W filmie pełno jest świetnie zainscenizowanych sytuacji: olśniewa atak Kohlhaasa i jego łuczników na fortecę barona; fascynuje wizyta młodej księżniczki Marguerite'y, która zastaje Madsa (Mikkelsena) w kąpieli; intryguje sekwencja, w której Kohlhaas jest krytykowany przez charyzmatycznego teologa z twarzą Denisa Lavanta."

Andrew Pulver **The Guardian**

„Charakteryzacja Madsa Mikkelsena na człowieka, który wiele przeżył i wyparł horror minionych lat jest perfekcyjna i dokładna. Choć wypowiedane przez niego słowa zdają się dochodzić z daleka, trafiają prosto w serce.”

Sophie Monks Kaufman **Little White Lies**

„Jak zawsze Mads Mikkelsen jest fantastyczny w tytułowej roli, jaką mu powierzono. Perfekcyjnie posługuje się nie tylko nieskazitelnym francuskim, ale i mową ciała. Podobnie jak Clint Eastwood w „Bez przebaczenia”, Arnaud des Pallières w „Michaelu Kohlhaasie” maluje portret mężczyzny, który jest w pełni zdolny do akcji, ale świadomie wraca do życia na łonie rodziny.”

James Marsh **Twitch Film**

„Na swój własny, surowy sposób, film jest przepięknie sfotografowany. Jest pełen poetyckich ujęć koni galopujących na przełaj jałowych krajobrazów i wśród zielonych lasów. (...) Fabuła „Michaela Kohlhaasa” z jednej strony przypomina krwiste westerny z zemstą w roli głównej, ale z drugiej jest w niej jakaś podniosłość, która odrywa narrację od łatwej, gatunkowej kategoryzacji.”

Geoffrey Macnab **The Independent**

„Zainspirowany akcją rodem z filmów Akiry Kurosawy, scenerią ewokującą wspomnienia „Źródła” (1960) Ingmara Bergmana i głębią typową dla kina Andrieja Tarkowskiego, Arnaud des Pallières przepięknie nakręcił posępny dramat kostiumowy o zemście.”

John Bleasdale **Cine Vue**

## Biogram reżysera:

Zanim Arnaud des Pallières (ur. 1961) trafił do szkoły filmowej La Fémis, studiował literaturę, pracował jako aktor i kierownik sceny w teatrze. Punktem zwrotnym w jego karierze była jednak praca nad dokumentacją konferencji Gillesa Deleuza szukającej odpowiedzi na pytanie „Czym jest akt Kreacji?“, którą des Pallières filmował wspólnie z Arnaud Dauphin w 1987 roku. Niespełna dekadę później, w 1996 roku, premierę miał jego pełnometrażowy debiut „Drancy Avenir” – historyczny, poetycki dramat podejmujący kwestię Holocaustu. Kolejnymi produkcjami des Pallièresa były średniometrażowe dokumenty telewizyjne: nakręcony w 1999 roku „Is Dead (Incomplete Portrait of Gertrude Stein)” i zrealizowany dwa lata później „Disneyland, My Old Home” (2001). W jego drugiej fabule – nakręconym w 2003 roku filmie „Adieu” wystąpiły już takie gwiazdy jak Michael Lonsdale, Aurore Clément, Laurent Lucas i Olivier Gourmet. Trzecim filmem była adaptacja powieści Johna Cheevera pt. „Park” (2008). „Michael Kohlhaas” (2013), jego czwarty film fabularny, walczył o Złotą Palmę w Konkursie Głównym na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes.

## WYBRANA FILMOGRAFIA

2013 Michael Kohlhaas  
2011 Poussières d'Amérique (dokument)  
2010 Diane Wellington (short)  
2008 Parc  
2003 Adieu  
1996 Drancy Avenir

## Wywiad z Arnaudem des Pallièresem:

### Gdzie tkwią korzenie historii Michaela Kohlhaasa?

„Michael Kohlhaas” to oparta na faktach powieść Heinricha von Kleista. Jej bohaterem jest kupiec, który został niesprawiedliwie potraktowany przez lokalnego arystokratę i szukając zadośćuczynienia zaczął pustoszyć niemieckie prowincje. Uważam, że powieść o samotnym jeźdźcu, który staje do walki z całym społeczeństwem jest zapowiedzią całej późniejszej literatury z *vendettą* w roli głównej. Poza tym Franz Kafka nazywał „Michaela Kohlhaasa” swoją ukochaną niemiecką powieścią i twierdził wręcz, że to właśnie ona obudziła w nim silne pragnienie poświęcenia się literaturze!

## **Jak ty odkryłeś książkę Heinricha von Kleista?**

Po raz pierwszy przeczytałem „Michaela Kohlhaasa” kiedy miałem 25 lat. I już wtedy wiedziałem, że ta historia może być bazą dla fantastycznego filmu! Czułem jednak, że nie podołałbym jej ekranizacji – byłem młody, a pomysł jawił się jako kosztowne i skomplikowane przedsięwzięcie. Poza tym patrzyłem na Kohlhaasa przez pryzmat moich ówczesnych bohaterów – Aguirre’a, wzbudzającego gniew boży w filmie Wenera Herzoga, „Andrieja Rublowa” stworzonego przez Tarkowskiego oraz „Siedmiu Samurajów” Kurosawy. Wydawało mi się, że kiedy dojrzeję jako twórca, sam stanę się ekspertem. Minęło jednak 25 lat i uświadomiłem sobie, że jeśli nadal będę czekał na dar z niebios, nigdy nie nakręcę tego filmu. Przestałem się wahać i zacząłem działać.

## **Co najbardziej zafascynowało cię w tej historii?**

Oczywiście postać głównego bohatera – jego poczucie godności zespolone z wręcz oślepiającymi wybuchami energii. Czytanie powieści von Kleista przypominało podążanie ścieżką wypaloną przez piorun kulisty. Kluczowy był dla mnie jednak moment, w którym Kohlhaas znajduje się o krok od obalenia rządu w swoim kraju i zamiast uderzyć z całą siłą, rozwiązuje armię i wraca do domu. Na powrót przyjmuje rolę zwyczajnego człowieka, bo odkrywa, że dano mu to, o co walczył – powtórna szansa na proces. Moralny rygor, jaki sobie narzucił Kohlhaas, powalił mnie na kolana. Dzięki odwadze i determinacji mógł sięgnąć po władzę, chciał jednak tylko sprawiedliwości. Uważam, że to jedna z największych politycznych historii wszechczasów.

## **Jakie jest twoje nastawienie do przemocy?**

Jak na romantyka przystało Heinrich von Kleist był zafascynowany przemocą. Masakry, szabrownictwo i egzekucje opisał więc z wielkim namaszczeniem. W powieści to fragmenty przyprawiające o zawroty głowy, jak sceny ze współczesnych filmów akcji. Von Kleist idealizuje przemoc, sakralizuje ją, szuka w niej podniety. Ja mam do niej chłodny stosunek. Wolę pokazywać strach, ból i szukać realnej brzydoty, jaka towarzyszyła przemocy w czasach, w których leczenie ran było trudne, a przynoszenie ulgi w bólu niemożliwe.

## **Twój „Michael Kohlhaas” jest opisywany jako luźna adaptacja powieści von Kleista. Czym film różni się od książki?**

Uwielbiam niemiecką literaturę, ale prawda jest taka, że nie wiem wiele o kulturze tego kraju. Postanowiłem kręcić film we Francji i nasycić ją klimatem

typowym dla Galicji. Zależało mi jednak na ocaleniu relacji, jaką bohaterowie historii mieli z rodzącym się protestantyzmem, więc główną lokacją filmowych zdarzeń uczyniłem górski krajobraz Sewennów. To przestrzeń, którą katolicy i protestanci zgodnie ze sobą dzielili do XVI wieku. Stworzyłem kilka drugoplanowych postaci, które miały pomóc Kohlhaasowi wyjść ze skorupy. Jego córka, młody pastor, farmer Jérémie czy jednoręki neofita to postaci stworzone od zera. Usunąłem za to zmyślony wątek, który von Kleist umieścił w powieści. Oderwany od rzeczywistości jawnie nie pasował do naturalistycznego charakteru mojego filmu. Przepisaliśmy też wszystkie dialogi. Chcieliśmy, żeby bohaterowie posługiwali się bardziej współczesnym językiem.

### **„Michael Kohlhaas” to jednak historia zakorzeniona w określonych czasach, opowiadająca o Renesansie.**

Akcja filmu rozgrywa się w XVI wieku, czyli w okresie dzielącym dwie epoki. Zubożała, niepewna jutra szlachta z prowincji kurczowo trzymała się wówczas feudalnych przywilejów, ale w miastach rodził się już nowy świat. Zamieszkujący je ludzie byli wykształceni i bogaci, ale jeszcze pozbawieni władzy. Te napięcia powodują, że między trzema głównymi bohaterami historii – arystokratą wierzącym w feudalizm, Kohlhaasem i jego młodym sługą Jérémiem – narasta konflikt. Nawet, jeśli wolność i szczęście nie idą w parze z rewolucją, moim bohaterom towarzyszą utopijne sny, które inspirowały do walki francuskich i niemieckich chłopów między 1520 a 1530 rokiem.

### **Michael Kohlhaas jest zatem rewolucjonistą?**

Kohlhaas doświadczył niesprawiedliwości i domaga się swoich praw. Społeczeństwo się od niego odwraca, więc mężczyzna wypowiada mu wojnę. Robi to jednak dosyć spontanicznie. Nie ma tu więc miejsca na politykę i strategię. Kohlhaas myśli o sobie i jego życie jest dla niego priorytetem. Ta zemsta nie ma nic wspólnego z rewolucją. To prywatna vendetta. Gdybym chciał szukać etykietek powiedziałbym, że Kohlhaas ma w sobie raczej coś z terrorysty – nie umie chodzić na kompromisy. Jeden z niemieckich filozofów – Rudolf von Jhering – twierdzi jednak, że Kohlhaas był kimś w rodzaju pre-rewolucjonisty, kto podniósł rękę na głęboko zakorzenioną tradycję społeczną. Jhering sprzeciwia się więc oskarżaniu Kohlhaasa o egoizm, nazywa go bohaterem poświęcającym się w imię idei. Twierdzi, że każdy, kto walczy o swoje prawa, w istocie walczy w imieniu szerszej społeczności.

### **„Michael Kohlhaas” to film historyczny. Wpisanie się w ramy gatunku było dla Ciebie wyzwaniem?**



Historyczne filmy są zwykle bardzo sztywne. Produkcja filmu kostiumowego kosztuje znacznie więcej, niż realizacja współczesnej historii, więc producenci wymagają, by były to filmy bardziej artystyczne, piękniejsze, wyrafinowane. Mnie zależało zaś na tym, żeby kostiumy nie rzucały się w oczy. Chciałem, żeby sugerowały, w jakiej epoce dzieje się akcja, ale nie były jej prostymi reprodukcjami. Klimatu epoki nie szukałem w kostiumach ani w scenerii, w jakiej poruszają się aktorzy, ale w ich emocjach. Zdjęcia i dźwięk miały być niewyszukane. Chciałem sprawić, by „Michael Kohlhaas” zdawał się być współczesnym dokumentem o XVI wieku.

### **Od razu wiedziałeś, jakiego rodzaju historię chcesz nakręcić?**

Chciałem zrobić western! Film, w którym historia, bohaterowie, ich emocje i sposób, w jaki odnoszą się do natury i zwierząt jest tym, co najważniejsze. Dzięki von Kleistowi miałem do dyspozycji silną postać i opowieść, która ociera się o legendę. Mnie pozostało opowiedzenie jej bez nadużycia efektów wizualnych i dźwiękowych. Zdjęcia kręciliśmy w niskim kluczu i – muszę to przyznać – inspirowaliśmy się ujęciami w ruchu charakterystycznymi dla „Siedmiu Samurajów” Akiry Kurosawy. Staraliśmy się też kręcić głównie o świcie i o zmierzchu, w półmroku – w tych porach dniach, w jakich światło jest najpiękniejsze. Często zdawaliśmy się na przypadek. Wierząc, że promień słońca lub cień może uczynić wizualne cuda na taśmie filmowej – naszymi współpracownikami uczyniliśmy wiatr, chmury, słońce i mgłę [śmiech].

### **Kiedy zdecydowałeś się zaprosić do projektu Madsa Mikkelsena?**

Nie mogłem się pozbyć wrażenia, że żaden francuski aktor nie pasuje do roli Kohlhaasa. Szukałem pięćdziesięcioletniego Clinta Eastwooda. Pewnego dnia Sarah Teper, reżyserka castingu, wspomniała o Madsie Mikkelsenie. Rzuciłem okiem na jego zdjęcia i zobaczyłem TĄ twarz. Jak mam ująć w słowa ówczesne wrażenie? Na początku powiedziałem – nie, Kohlhaas nie może mieć TEJ twarzy. Szukaliśmy więc dalej – w Wielkiej Brytanii, w Polsce, we Włoszech... Ale imię TEGO duńskiego aktora pojawiło się znowu. Zobaczyłem wtedy trylogię „Pusher” wyreżyserowaną przez Nicolasa Windinga Refna i zostałem zmieciony z powierzchni ziemi. Jeszcze nie byłem pewny, że Mikkelsen poradzi sobie z rolą Kohlhaasa, ale przekonał mnie do tego kolejny film z nim w roli głównej, jaki zobaczyłem – „Tuż po weselu” (2006) Susanne Bier. Wysłałem mu scenariusz, który bardzo mu się spodobał, więc poleciałem do Kopenhagi, a tam się okazało, że Mads ma własny pomysł na stworzenie postaci Kohlhaasa – inny niż mój. Pokłóciliśmy się, ale kiedy wróciłem do domu powiedziałem mojemu producentowi, że jesteśmy z Madsem po pierwszej próbie czytanej.

*Fragmenty wywiadu przeprowadzonego w kwietniu 2013, Films Du Losagne*

## **Wywiad z Madsem Mikkelsenem:**

### **Co zauroczyło cię w scenariuszu, który wysłał ci Arnaud des Pallières?**

Dostrzegłem w nim coś radykalnego; poczułem, że czeka mnie wyzwanie. Scenariusz był niebanalny, na co dzień nie dostaje się takich tekstów. Podobało mi się jak Arnaud des Pallières opowiada o idei, nie tylko o postaci. Nic o nim jednak nie wiedziałem. Nie znałem jego poprzednich filmów ani stylu pracy. Nasze pierwsze spotkanie niczego w tej kwestii nie zmieniło, ale przekonało mnie, że chcę z nim pracować.

### **Kim jest Michael Kohlhaas?**

To specyficzny bohater. Nie przypomina mnie ani ciebie. Chce od świata tylko jednego – sprawiedliwości i społecznej równości. Nie odnajduje ich, więc zaczyna siał spustoszenie. Nie godzi się na świat takim, jakim go widzi. Walczy o idee, które przerastają jego samego, wykraczają poza jednostkowe życie.

### **Jak przygotowywałeś się do zagrania takiej roli?**

Po pierwsze bardzo długo pracowałem ze scenariuszem. Kluczowym etapem przygotowań były jednak rozmowy z reżyserem. Zawsze zadaję mnóstwo pytań i liczę na otrzymanie jak największej liczby odpowiedzi, choć oczywiście zdaję sobie sprawę, że nic nie stanie się jasne, póki nie wejdę na plan. Staram się wówczas w pełni zrozumieć reżysera – usłyszeć jego myśli i spojrzeć na świat przedstawiony z jego perspektywy. Nigdy nie ograniczam się wyłącznie do pracy nad postacią, którą gram. Kiedy spotkaliśmy się z Arnaudem po raz pierwszy zasypałem go jednak pomysłami na temat postaci Kohlhaasa. On odrzucił je wszystkie – jedna po drugiej. Zaszokowało mnie jego zachowanie! [śmiech] Nie miałem mu go jednak za złe. Opowiadał o swojej wizji Michaela Kohlhaasa z taką pasją, entuzjazmem i przekonaniem, że nie ma innej drogi, którą powinniśmy podążać, niż ta wymyślona przez niego, że w pełni mu zaufałem. Dyskutowaliśmy jeszcze długo podczas pre-produkcji, ale później słowa przestały być potrzebne. Na pierwszy plan wysunęła się intuicja. Arnaud nigdy niczego nie mówił przed pierwszym kłapsem. Pozwalał aktorom działać samodzielnie, ożywiać idee, które już z nimi przedyskutował. Instrukcje sukcesywnie pojawiały się później. Jeśli scena była nieudana, pojawiała się ich mnóstwo. Niekiedy Arnaud nie mówił jednak nic.

## **Doświadczyłeś czegoś wyjątkowego w czasie pracy nad tym filmem?**

Wielką rolę zarówno w życiu Kohlhaasa, jak i w moim grają konie. Zanim zaczęliśmy kręcić zamieszkałem na farmie, więc nauczyłem się żyć obok koni i wszystko, co z nimi związane traktować w pełni poważnie. Byłem otoczony przepięknymi zwierzętami, trochę niebezpiecznymi, niekiedy ocierającymi się o szaleństwo, ale z czasem coraz bardziej przyjaznymi. Uczyłem się, jak być przy nich zrelaksowanym i jak zachowywać się naturalnie. Arnaud spędzał z nami dużo czasu, wokół pojawiali się też aktorzy. Reżyser opowiadał wówczas o swojej wizji filmu. To wtedy uczyłem się też francuskiego – przy szklance wina – żeby złagodzić wyzwanie, jakim była nauka nowego języka! [śmiech] Nie było mi łatwo, ale uwielbiam wspomnienia z tamtego czasu.

## **Walka z językiem była najtrudniejsza?**

Oczywiście! [śmiech] Jako aktor musiałem nauczyć się wyrażać emocje w obcym mi języku – to nigdy nie jest łatwe, ale zawsze kluczowe dla roli. Nie wystarczy rozumieć tego, co się mówi. Trzeba umieć to pokazać.

## **Czego historia Kohlhaasa może nas nauczyć o sobie samych?**

Nie sądzę, że każdy film musi nas czegoś uczyć. Gdyby zależało mi na edukacji społeczeństwa zostałbym politykiem albo nauczycielem, a nie aktorem. Film opowiada historię, a z niej każdy może wziąć to, co dla niego najważniejsze. Opowieść o Kohlhaasie pokazuje, jak obsesja na punkcie sprawiedliwości może doprowadzić do łamania prawa i zatracenia się w ślepych dążeniu do celu. To obserwacja człowieka, który traci wszystko w imię ideału. Czy wielu ludzi dostrzeże w nim jednak to, co widzę ja – człowieka, który wyrusza w podróż w głąb własnego serca...? Mam nadzieję, że wiele osób się na to odważy.

*Fragmenty wywiadu przeprowadzonego w kwietniu 2013, Johannesburg*